

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28, Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 98. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p. Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petlowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz petlowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petlowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. na tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawinielenia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petlowy lub jego miejsce 20 kop. Drobnie ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprocz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:			
	Rocznie	Półrocz.	Kwartał
W WILNIE	8.—	4.—	2.—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—

Znana adreś 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

## ZESZYT 3-ci PAMIĘTNIKÓW

# Króla STANISŁAWA AUGUSTA

WYSZEDŁ z DRUKU

DO NABYCIA w Administracji Kurjera Litewskiego. (8-to Jerski 28). Cena 50 kop.

## ODDZIAŁ MIŃSKI KURJERA LITEWSKIEGO

mieści się w Mińsku, przy ul. Trębackiej (Trubnaja) № 8, m. 7. Telefon 5-11.

Wydawnictwo Kurjera Litewskiego prosi prenumeratorów i czytelników z Mińska, o zwracanie się pod adresem powyższym do przedstawiciela i korespondenta „Kurjera Litewskiego” w Mińsku

### p. KAZIMIERZA PRÓCHNIKA

w sprawach redakcyjnych jak również w kwestiach dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacji i t. p.

Wydawnictwo „Kurjer Litewski”.

## TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, t. j. we Wtorek 2 (15) czerwca 1915 r. Część I-za „DEKADENT I WIOSNA” czyli „SYMBOLISTA” prolog sceniczny w 1 akcie Kozłowskiego. Część II-za „MAŻ OD BIEDY” operetka w 1 akcie Tatarkiewicza i Juljana. Początek o g. 8-jej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-jej. Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-jej po poł. W Niedzielę i święta przez cały dzień.

## WILEŃSKI LOMBARD MIEJSKI

(ulica Trocka, mury po-Franciszkańskie), przyjmuje na przechowanie

rozmaite rzeczy, oprócz przedmiotów zajmujących dużo miejsca, jak meble i t. p., na termin od 1 do 12 miesięcy, pobierając za przechowanie i asekurację % miesięcznie od szacunku.

## Ś. + P. Z ISZORÓW MARJA KIERSNOWSKA

zmarła dn. 31 Maja 1915 r. opatrzona Św. Sakramentami w wieku lat 66, w maj. Kupryszkach. Zwłoki zostaną złożone na cmentarzu parafjalnym w Giedrojciach, dn. 3 Czerwca. O czym zawiadama stróżka Rodzina.

## Ś. + P. Z SYMONOWICZÓW MARJA HANCZAREWICZOWA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w Bogu dnia 26 Maja 1915 r. w Mańkiewiczach, powiatu Pińskiego, w wieku lat 66.

Nabożeństwo żałobne odbyło się 27 Maja w kaplicy parafjalnej, zwłoki złożone zostały na cmentarzu miejscowym. O tych smutnych obrzędach zawiadama krewnych i znajomych Rodzina.

## Zjazd przemysłowo-handlowy

Przemysłowcy i kupcy stanowią w Rosji warstwę, tak bogatą, inteligentną i wpływową, że zwały ich i narady, jakkolwiek nie mają takiego politycznego znaczenia, jak zjazdy „jednoczonej szlachty”, będąc zawsze zainteresowane szeroko ogółu, a więc i tych, którzy nie mają nic wspólnego z przemysłem i handlem. Tegoroczny dziesiąty z rzędu zjazd, w tygodniu ubiegłym odbyty w Petrogradzie, budził jednak interes wyjątkowo w to ze względu na wyjątkowo warunki ogólne, w jakich się zgromadził, a mianowicie ze względu na wojnę i jej okres dzisiejszy. Narady walczą między sobą o lepsze „miejsce pod słońcem”, o korzystniejszy podział pracy, o niezależ-

ność swego rozwoju nie tylko na bagnety i działa, orężem stałym są też fabryki i domy handlowe. A gdy wreszcie rzecz dochodzi do krwawego starcia, okazuje się, że przewaga zależy nie tylko od ilości i męstwa armii, ale jeszcze od gospodarczego zorganizowania społeczeństwa, od jego rozwoju przemysłowo-technicznego. Wojna współczesna jest bardzo daleka od zmagania się t. zw. „kombatantów”, są to zapasy całych narodów i ich sił wszystkich. Zaopatrzenie kolosalnych armii obecnych przy dzisiejszych wymaganiach techniki wojennej, oraz umożliwienie życia pozostałej ludności cywilnej, stanowią zadanie tak olbrzymie, że podobać mu mogą jedynie społeczeństwa, które zorganizowane odpowiednio zdolają całą swą pracę umysłową i fizyczną. Jak zawsze w dziele organizacji, w zrozu-

mieniu i wprowadzeniu w życie tej konieczności przodują dziś Niemcy, do tego środka niekiedy się już wszakże i walczące z nimi państwa. „Mobilizacja” przemysłu i nauki propagowana i urzeczywistniana jest przez rządy w Anglii i Francji. Nieuchronność jej rozumiano też w Rosji i „mobilizacja” była myślą przewodnią wspomnianego zjazdu. Sprawa ta wysunęła się na plan pierwszy już pierwszego dnia zjazdu. Przewodniczący jego Awdakov zwrócił uwagę w zagajaniu zarówno na obecną potrzebę zaopatrzenia armii, jak i na przyszłe zadania ekonomiczne, których celem być winno umiędzielnienie się od Niemiec. Pierwszy referat o „przemysle i wojnie” wygłosił p. Litwinow-Falinski, były naczelnik wydziału przemysłu w ministerjum handlu. Wskazując na ogrom zadań przemysłu, referent dowodził konieczności gruntownej zmiany całej polityki ekonomicznej, popierania przedsiębiorczości i inicjatywy prywatnej, zniesienia wszelkich skrupułów, opartych na względach niegospodarczych, podniesienia oświaty i t. d.

W rozprawach, jakie się nad referatem rozwinęły, podkreślono konieczność wzajemnego zaufania między rządem a społeczeństwem i połącznością ostatniego do czynnego udziału

Ze szczególną siłą zaznaczył te postulaty p. M. Fiedorow, były wice-minister handlu. Zwracał on uwagę na to, że sprawa zaopatrzenia armii i ludności nie może być zatwierdzona prawidłowo, jeżeli będzie ona samodzielnie rozstrzygana w poszczególnych rejonach. Niezbędna jest, zdaniem mówcy, organizacja powszechna, której pierwszastkami być winny takie organizacje społeczne, jak związki miejski i ziemski, organizacje przemysłowe i handlowe. Wszystkie one dowiodły swą żywotność, zwłaszcza zaś kością z której społeczeństwa są dwa związki: miast i ziemstw. „Wojna obecna — wolał mówca — jest wojną narodową i potrzeby jej zatwierdzają winny organizacje narodowe, które w tej wyjątkowej chwili historycznej pój- dą ręką w rękę z rządem”.

Patriotyczny nastrój, który się wyraził w depeszach holdownicznych do Najjaśniejszego Pana i do Zwierzchniego Wodza Naczelnego, oraz w wyborze specjalnej delegacji, która ma się udać do Carskiego Siola, wzniósł się jeszcze bardziej na drugi dzień zjazdu. Przybył mianowicie wprost z armii czynnej miljoner moskiewski Riabuszynski i wygłosił płomienną mowę. Podniósłszy bohaterstwo armii i przedstawiając wroga, jako „naród, przygotowany i uzbrojony od stóp do głowy”, mówca zaznaczył, że jakkolwiek na tyłach robi się dużo, ale nie zrobiono jeszcze wszystkiego. Każda fabryka, każdy warsztat, wszyscy w ogóle powinni myśleć o tem tylko, jak złamać potęgę wroga. W Niemczech wszystkie fabryki mają obecnie cel jeden — współdziałanie powodzeniu armii. Toż samo być winno w Rosji. We Francji i Anglii u steru rządu stanęli najwybitniejsi ludzie wszelkich stron świata. I w Rosji łącząc się wszyscy winni, nie myśląc o niczem innym, jak o zwyciężeniu wroga. W zakończeniu gorąco oklaskiwanej mowy p. Riabuszynski powiedział: „Potrzebny jest, aby obecnie zjazd powiedział, że pomimo wszystkich trudności i braków, powinniśmy prowadzić walkę do ostatecznego

wyczerpania, do ostatejniej możliwości, ponieważ wahań mogą prowadzić nas do stanu okropnego. Przecież tego nie możemy, nie możemy przeżyć poniżenia i porażki, lecz nie możemy przeżyć również i niezdecydowanego zwycięstwa, ponieważ wówczas będziemy ujarzonymi na setki lat. Zapomnijmy na pewien czas o naszych własnych sprawach i myślny o tem, jak pomóż państwu w ciężkiej chwili. Musimy zwyciężyć tę wielogłową hydrę niemiecką, która opłota nas od góry i od dołu, od zewnątrz oraz od wewnątrz”.

Manifestacje patriotyczne wywołał też trzeciego dnia zjazdu prezes Dumy Państwowej Rodzianko, który również zwiędzał armję czynną. Wskazywał on, że pierwszym obowiązkiem każdego obywatela państwa jest wywołanie w armji świadectwa, że na jej tyłach nie ma stronnictw i waśni, jest tylko wspól- na chęć przyjsia z pomocą armji i panuje jedno tylko pragnienie zwycięstwa nad wrogiem. Wołec tego powszechnego podniecenia odpady wszystkie inne kwestje, stojące na porządku dziennym zjazdu i przyjęto szereg uchwał w sprawie mobilizacji przemysłu. W poszczególnych rejonach uchwalono otwieranie komitetów miejscowych, łączących cały przemysł i handel danego okręgu. Uporządkowanie i uzgodnienie pracy w rejonach poszczególnych powierzone „centralnemu komitetowi wojenno - przemysłowemu” w Petrogradzie, w którego skład wejść mają przedstawiciele sił naukowo - technicznych, organizacji przemysłowo-handlowych, kolei i towarzystw żelaznych, wreszcie związków miejskiego i ziemskiego.

Zjazd zakończono dość pośpiesznie, powierzając organizację komite- tu wojenno - przemysłowego stałej radzie zjazdów, wobec tego trudno dziś jeszcze powiedzieć, jakie formy właściwie przybierze działalność owego komitetu. Rzecz ta wyjaśni się zapewne na mającej się odbyć jutro, 3 (16) czerwca, w Moskwie naradzie, w której wezmą udział oprócz przemysłowców i kupców przedstawiciele związków miejskiego i ziemskiego, oraz wyższych szkół technicznych i na którą przybyć mają z Petrogradu prezes Dumy, Rodzianko, Litwinow-Falinski i t. p. Na naradzie tej ma być ułożona lista przedmiotów, których produkcja jest rzeczą najpilniejszą, poczem przystąpi się do organizacji miejscowego komitetu wojenno - przemysłowego.

Na tej naradzie określili się też zapewne bliżej stosunek nowoutworzonego komitetu wojenno - przemysłowego do innych instancji, tą samą sprawą zajętych. Jeżeli bowiem głównym zadaniem nowego komitetu ma być skupienie wszystkich sił wzmocnienie działalności wszystkich okręgów przemysłowych, mającej na celu zaspokojenie potrzeb armji, to nie trzeba zapominać, że zaopatrzeniem jej zajmują się z urzędu pewne dykasterje państwowe i że te same cele ma świeżo utworzona komisja pod przewodnictwem prezesa Dumy Rodzianki. Komisja ta, mająca charakter półurzędowy, składa się z członków ciał prawodawczych, finansistów i urzędników. Jest rzeczą aż nadto widoczną, że istnienie trzech instancji do tej samej sprawy, o ile nie porozumienie się one należy- cie, mogłoby przynieść więcej szkody, niż pożytku. Prasa podjęła już nawet kwestję zwołania się komisji Rodzianki z nowoutworzonym komite- tem.

Bydź co bądź ostatni zjazd petrogradzki jest znaczącym objawem życia publicznego w Rosji. Świadczy on, że warstwy przemysłowo- kupieckie pragną doprowadzenia wojny aż do stanowczego zwycięstwa nad Niemcami, gotowe są na duże ofiary w imię tego celu i dążą do czynnego udziału społeczeństwa w rozstrzygnięciu trudnych zagadnień, przez wojnę obecną wysuwanych.

J. Hl.

## Z wycieczki do południowej Kurlandji.

Mitawa, 24 maja (6 czerwca) 1915 r.

Zaopatrzeni w należyte rekomendacje, wyruszyliśmy na powtórny wycieczki do Kurlandji, dla zbada- nia rozmiarów strat, zrządzonych przez ostatni najazd niemiecki. Pięcioma szlakami ciągnęli niemiecy wówczas na Mitawę.

Pierwszy — wzdłuż doliny rzeki Muszy, która koło Bauska łączy się z drugą rzeką Mehlem, Szlak drugi prowadził traktem z Szawel na Janiszki i trzeci szlak biegł w pobliżu plantu kolejowego z Murawjowa (Mozeik), czwarty — gościńcem z Tukuma, piąty wreszcie z Doblen, wspinał się w XV wieku siedzący komtura doleńskiego, Thiessa von der Recke, możnego współzawodnika Gotarda Kettlera, pierwszego księcia kurlandzkiego.

Więć ruch germańskich zastępów był koncentryczny i masowy i jeżeli na dość blizki dystans przesłiznęli się nie postrzeżeni pod stolicę Kurlandji, to jedynie dlatego, iż brody przez te wszystkie rzeczulki i strumyki, nieznanym przybyszom dostęp utrudniając, były im doskonale naprzód wiadome i dlatego, że korzystali z przychylności pewnych żywołów miejscowych, ten nowoczesny „drang” osłaniających. Gdy lotysze niecałkiem w poplochu, niemiecy i żydzi żadną nie powodowani obawą, zwykle kontynuowali zajęcia.

Metoda postępowania krzyżackich rekonesansów, gdziekolwiek badz się ukazywała, wszędzie jednakowo. Naprzód pytanie: „czyż nie ma tu kozaków?” Pytanie, skierowane po lotewsku, gdyż wielu najezd- ników tą mową doskonale władało. Czasem jedno tylko słowo, rzucane lakonicznie: „die Kosacken!” obja- śniało, kto niemiomom najwięcej zalał sady za skórę.

Po kozakach drugie stereotypowe zdanie: „jesć”, a po napełnieniu żołdaków, czem się dało, chwylano co tylko było pod ręką. Naturalnie, pierwsza ofiara chęciwości — to przedewszystkiem konie i bydło. Lecz gdy tych głównych obiektów zabrakło, dobre były i kury.

Do Mitawy odbyliśmy podróż koleją; dalej stoli, dla osiągnięcia większej bezpośredniości wrażeń, wyruszyliśmy wchłukiem ku Doblen (Dobele) w towarzystwie pana S., który dłuższy czas w jednym z oko- licznych majątków pełnił obowiązki administratora, więc był dla nas nieoszoanowanym przewodnikiem. Stary trakt pocztowy, wiodący przez Hazypt (Ajsputę) do Lipawy, jest doskonale utrzymany, dzięki zabiegłości przydrożnych farmo- rów-lotysów, na których ciężar szarwarkowy przeważnie spoczywa. Krajobraz, dokoła bezbrzeżny, dalekich sięgający horyzontów. Barwne kobiece łak, kwieciami usiane. Zielone szczyptora ozimim mało co od ziemi odrósł i pod wpływem suchych i chłodnych wiatrów i z braku wilgoci — ogromnie pożółkły. Toż samo jarkiny. Stąd widoki przy- szłych plonów — nie bardzo po- myślnie.

Zewnętrzny wygląd spotykanych ferm, o ile ocalały przed wandaliz- mem raubritterów rokuje zamoż- ność. Takiich przecież — nie wiele. Podczas postoju na poczcie infor- mują nas, iż w gminie Bechhof (U- pezmuischas) niemiecy złupili dwór i zburzyli 25 siedzib włościańskich. Zarząd gminy szacuje straty loty- szów co najmniej na 45 tys. rb. Szkód dzierżawy obszarów dwor- skich jeszcze nie ustalono. Szczegól- niej pastwili się tutaj niemiecy nad wiatrakami, uważając je za wnie- sienia, skąd łatwa snadź sygnaliza- cja i ustępujące wszystkie spaliły.

Do jakiego stopnia niemiecy wie- rzyli w gwiazdę zwycięstwa, widać z faktu, iż, zjawiający się 20 kwietnia (3 maja) nieopodal karczmy Grywa, dali znać przez tylko co założony tele- fon do swojego sztabu, by się go- tował do Mitawy na obiad. Ale ra- chuby zawiodły, bo rekonesans ro- syjski z mićcia tegie zadal im ciecgi, i nie trafili już z powrotem do swo- ich na kolację.

Po rejtardzie z miasteczka Do- blen, która prócz kilkunastu podziur- rawionych, jak sito domostw i kilku zdemolowanych chałup, znaczniej- szych strat nie poniosło, niemiecy sta- rali się zaprowadzić pewien ład w przetrzebionych szeregach i chcieli dać odpór następującym na nich ro- sjanom przy stacji Falzgrafen i maj- skarbowym Auz. Spotkanie miało miejsce między Ruzenhofem a osadą Syła — Kursze, gdzie niemiecy zos- tawili pole, zasłane trupami. Również większa potyczka nastąpiła około maj. Auerhof, gdzie lotysze wysle- dzili i wskazali rosjanom pozycję zamaskowanej baterji nieprzyjaciel- skiej. Baterję zdemontowano, co niemioców do ucieczki zmusiło. W po- śpiechu nie zdążyli spalić stacji, ale za to rozgromili ze szczerem szkolę i

apteki w maj. Auz, wzdłuż którego ciągnęły się niemieckie okopy.

W miast. Alt-Auz silny oddział niemieckiej konnicy i artylerji ukazał się 21 kwietnia (4 maja) i gospodarzył przez dwie doby, spustoszy- wszy wszystkie sklepy i rozbiwszy magazyn tow. kol. niejakiego Wald- mana. Uraczywszy się znajdującymi tam spirytualiami, niemiecy rozpoczęli orgie, które kres położyły ko- zacy. Mieszkańcy powychodzili z pi- wnie i na klęczkach dziękowali wy- bawcom.

W lesie przedmiotów, pogubio- nych tutaj podczas ucieczki, podnie- siono torbę z pocztą polową, a w niej list jakiejś niemki, który widać u- szedł bacznego oka cenzura. Autorka użala się na panujący powszechnie w Niemczech niedostatek, na głód dokuczliwy, opowiada, iż tłumy zbiera- ją się na meetingach, protestują- cych dalszemu prowadzeniu wojny. Meetingi rozpęda policja, lecz po- mur groźnego niezadowolenia coraz to głosięjszem odbija się echem.

Z Doblen niemiecy parli co tchu do Frauenburga (po lot. Saldus), na trakcie do Lipawy położonego. Po- mimo pośpiechu, zdążyli jednak po drodze rozgromić kilkanaście siedzib i dziś, jak okiem sięgnąć, sterczą na- gie szkielety kominów.

Istotnie, najazd na Kurlandję, miał wszelkie cechy napadu rozbójnicze- go, na ogół bowiem niemiecy za małą rozporządzali stosunkowo siłą, aby mógł się na dłuższą ulokować w tej zamożnej krainie.

Zamiarali więc zapuścić zagony jaknajdalej i rabować, co wpadło pod rękę. A że mieli ku temu doklad- ne wskazówki od pewnych sympatyzujących z nimi jednostek, na to dowodów więcej, niż potrzeba. Tak np. w Nowym Auz usilnie poszuki- wali nauczyciela L. Hl. był prezesem i najgorliwszym organiza- torem komitetu pomocy, który w nie- których kolach miejscowych nie za- żywał popularności. Nadto występował w charakterze głównego świadka w sprawie pastora von Badera, relegowanego stąd na czas wojny.

O wszystkim byli doskonale po- informowani. Ale i L. Hl. nie w cieniu bity, wiedział, co go czeka, ukrył się zawczasu. Zemdła za to wywarli na jego mieszkaniu, połamawszy w niem wszystkie sprzęty, porwawszy książki i nawet pościwszy na strzy- py odzienię.

O tem, iż niemieckie podjazdy, wszędzie, gdziekolwiek się zjawiały, zaopatrzone były w szczegółową listę gospodarzy, w spis posiadanych koni, z adnotacją nawet, jakiej masej, i wregestr bydła i zapasów zbożo- wych, wiadomo już z innych spraw- zedań i faktów tych powtórnie ży- tować nie będzie.

W odległości 16 wiorst od Mitawy, stoi w majątku, obecnie skarło- wym starożytny zameczek myśliwski dawnych książąt kurlandzkich. W kilku pokojach, na pierwszym pię- trze, znajdowało się kilka garnitu- rów okazalych mebli, w stylu odro- dzenia i empire, przeważnie maho- niowych. Sejany zdobiły zwierciadła weneckie i piękne obrazy w kosztownych ramach, z wyobrażeniem róż- nych scen z kniei i życia zwierząt. Delikatny rysunek i koloryst. wskazy- wać się zdawał na pierwszorzędnych mistrzów flamandzkiej i holenderskiej. W oszklonej etażerze widniały bardzo ładne świeczniki i kilka drobiazów z sewrskiej porcelany, które dziwnym trafem, pomimo tylu zawieruch, ocalały aż dotąd. Dzier- żawca tego folwarku, lotysz, doktor filozofji, człowiek wysokiej kultury, z pietyzmem odnosił się do powierzo- nego jego pieczy pamiątek. Ale oto nadejściła nawała germańska. Me- ble drobniejsze pozabierali. Czego nie można było zapakować na wozy, porabali. Obrazy z ram porwycinali. Ogolili wogóle cały apartament, nie darując nawet popielniczkom i spłuwaczkom, które już były nabyt- kiem nowożytnym.

Takiemż spustoszeniu, jak nam opowiadał jeden ze spotykanych w podróży, mieszkańców Plungian, u- legł tam pałac ks. Michałowej Ogiń- skiej, Kolumny, które zdobył fasa- de frontową, legły wgruzach. Gości- zadzwoniony park, w którym nie brak było stuletnich lip, kaszanów i modrzewi, — to jedno rumowisko śmierzci, szczep, połamanych gałęzi. I wiele podobnych jereńmił do- chodziło. Samemu zaś ostyry ból ser- ce przyszywał, gdy spoglądał na





30 maja (12 czerwca) donosi, że dwa aeroplany nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na molo w Bari, w Polignano i Monopoli. Baniona została lekko jedna kobieta. Ludność zachowała się spokojnie. Następny komunikat reasumując operacje ofensywne armji włoskiej zaznacza, że na terenie Trydentu włosi decydująco postępują się naprzód, poprawiwszy już niedogodności strategiczne niewygodnej granicy z 1866 r. Dzielne wojska górskie zajęły już przemyki i szczyty Trydentu. Obecnie potężna artylerja włoska zajmuje te punkty. Na terenie Carni strzelcy alpejscy mężnie odparali kontrataki przeciwnika, silnie zająwszy ważne przejścia na terytorjum wschodniej granicy z 1866 r. Włosi coraz bardziej ustalają bezpośrednią styczność z nieprzyjacielem. Komunikat zaznacza przytem, że osiągnięte powodzenie przekonały o męstwie armji włoskiej, co jednak nie powinno wywoływać nadziei, że optymistyczne, bo wojna zapowiada jeszcze wiele trudności przy akcji w przełęczach górskich, wczesnie przygotowanych przez nieprzyjaciela i bronionych przez wojska wyćwiczone w 10-miesięcznych walkach, lecz armja poparta przez zaufanie kraju mocono wierzyć, iż przezwycięży przeszkody naturalne i opór przeciwnika. (AP.) Komunikat głównej kwatery włoskiej z dn. 30 maja (12 czerwca) donosi, że wzdłuż granicy tyrolskiej - trudniejszej toczą się drobne potyczki oddziałów awangardowych z wojskami nieprzyjaciela, które się ciągle cofają. Artylerja włoska w dalszym ciągu burzy ufortyfikowane pozycje przeciwnika. W Cadore nie ważniejszego nie szasło. W Carni włoscy strzelcy alpejscy zajęli przełęcz Vole i wzięli 25 jeńców. Na średnim biegu Isonzo oddziały wojsk włoskich w nocy na 28 maja (10 czerwca) przeprawiły się na lewy brzeg w pobliżu Plawy, gdzie spotkały upór opór przeciwnika, który jednak zmuszony był odstąpić wobec naszych dzielnych ataków, pozostawiając na polu walki wielu poległych. Oprócz tego włosi wzięli do niewoli 200 jeńców. Kontrataki przeciwnika, usiłującego wyprowadzić wojska włoskie z pozycji zajętych na prawym brzegu, wszystkie zostały odparte. Na dolnym biegu Isonzo włoska baterja ciężka wysunęła się prawie do linii piechoty i celami strzałami zaburzyła w pobliżu Sagrada nasypanie kanału Monfali, przy pomocy którego nieprzyjaciel zatopiwszy moony teren gruntu u podnóża góry Ronchi, przeszkodził tem posuwaniu się naprzód wojsk włoskich. Prasa francuska uznaje za fakt dużej doniosłości zajęcie przez wlochów miasta Monfalcone, co niewątpliwie będzie miało poważny wpływ na dalsze operacje armji włoskiej na terenie rzeki Isonzo. W tymże punkcie frontu wojennego wojska włoskie coraz bardziej zagraszają Tolmino, w okolicach którego znajdują się kwatery główna wojska naczelnego armji austriackiej przeciwko wlochom, arcyksięcia Eugenjusza. Bitwa pod Gradisca rozpoczęła się w dn. 26 maja (8 czerwca), i po 18 godzinach wojska włoskie już podszły do murów miasta.

Ciężka artylerja włoska czyniła straszliwe spustoszenia w szeregach austriackich. W ciągu tego dnia straty austriackie dosięgły 10 tysięcy. Isonzą wojska włoskie przeszły w sobotę na południu od Grado. Obecnie od Caporetto do Grado wszystkie przeprawy przez Isonzę są w ręku wlochów. Zajęcie przez wlochów Monfalcone i Gradiscę odejęto austriaków od komunikacji kolejowej z Trjistem. Pod Monfalcone artylerja włoska zbombardowała fabrykę substancji wydzielającej gazy duszące. Najbliższej większej bitwy na froncie włosko - austriackim należy się spodziewać w okolicach Tolmino. Wolna z Turcja. (AP.) Komunikat urzędowy sztabu armji kaukaskiej z dn. 29 bm. (11 czerwca): W kierunku ołtyńskim turecy kilkakrotnie usiłowali przechozić do kontraktu pod Iszhaną i w okolicy Zimazoru, lecz zostali odparci strzałami naszymi. W dolinie Oltjezi wojska nasze posunęły się linii Tewra - Dal - Baszkala. Próba turek zaatakowania góry Kaladzi od południa została odparta. Na innych kierunkach bez zmian. Pod Dardanelami. (AP.) Z Mitleny donoszą pod datą 31 bm. (12 czerwca), że w ostatniej bitwie wojska sprzymierzone wzięły szturmem na bagnety dwie nowe wyniosłości około Krytji. Na wybrzeżu azjatyckim francuzi pomyślnie posuwają się naprzód, wzięwszy do niewoli 500 turek. Wreszcie wojska koalicyjne zajęły dwie ważne wyniosłości, panujące nad miastem Malitos. Uszkodzenie „Breslau”. (AP.) Do Bukaresztu donoszą pod datą 31 bm. (12 czerwca), że „Breslau” powrócił do Bosforu ze znacznymi uszkodzeniami. Z Bułgarii. (AP.) Bulg. „Ag. Telegr.” kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby dwie niemieckie łodzie podwodne, operujące obecnie na morzach Egejskiem i Śródziemnym, przewiezione tam zostały jako materiały kolejowe przez Bułgarię i spuszczone na morze w porcie bułgarskim. Ta sama agencja zaprzecza również wieściom, że przez komitetu macedońskiego wyjeździł do Konstantynopola w celu dostarczenia turekom 25 tysięcy bomb i że 1,800 oficerów niemieckich przejeżdżało przez Bułgarię do Konstantynopola. Stanowisko Rumunii. Do „Russk. Słowa” donoszą o utworzeniu się w Rumunii nowej partji p. t. „Liga Besarabi”, żądającej niezwłocznego wystąpienia przeciwko Rosji i zajęcia Besarabii. Na czele ligi stoi profesor Stere, osobisty przyjaciel Bratianu. Takie Jonescu w organie swym „Roumaine” pisze: „Przeżyjemy smutne chwile, gdy z diabelską zaciętością na drodze niewłaściciel chęc przeszkodzi Rumunii uwolnić swych ujarzdzonych braci. Obecnie mówią po cichu, a wkrótce głośno oświadczą, że Rumunia może, nie wydobycząc miecza,

otrzymać wynagrodzenia od Austrii. Wynagrodzeniami temi są Bukowina, autonomia Siedmiogrodu i wyrównanie granic, przy których otrzymamy Herkulesbad. Austria, być może, gotowa jest ustąpić nam Bukowinę za neutralność, lecz ustępstwo to mogłoby posiadać dla nas wartość tylko przy hipotezie zupełnego zwycięstwa austro-turkowskiego. Przeciwnie w razie zwycięstwa trójporozumienia ustępstwo to traci wszelkie znaczenie realne. „Kaczkom” tym trzeba w porę podciąć skrzydła, gdyż wnoszą pierwiastki rozkładowe do duszy narodu”. Bankructwo Banku. (AP.) Z Wiednia donoszą do Sztokholmu o bankructwie T-wa Kredytowego w Kenigrätz (po czesku Kralowcy Hradec), w którym w znacznej części przepadł nie tylko kapitał własny T-wa, lecz i kapitały wkladowe. Straty T-wa wynoszą 23 miliony koron. Ostatnie telegramy. Otrzymaone w nocy 1 (14) czerwca. NA FRONCIE WSCHODNIM. PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z d. 1 (14) b. m.: W d. 31 maja (13 czerwca) nad rzeką Windawą odparto przez nas zostały, z dużymi stratami przeciwnika, powtórne próby znacznych sił jego przeprowadzenia się w okolicach miasteczka Lacków. Również powstrzymana została ofensywa oddziałów nieprzyjacielskich, które przeprowadziły się przez Windawę niżej wspomnianego punktu. Bitwa o pozycję pod Szwałami trwa w dalszym ciągu ze zmienieniem powodzeniem. Szawle bombardowane były przez artylerję ciężką. Na frontach Niemna i Narwi i na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciel nie rozwijał rozpoczętych przez niego ataków. Energicznym kontratakiem na północ od Przasnysza piechota nasza w d. 31 maja (13 czerwca) zajęła prawie wszystkie czołowe szanice, wzięte w przeddzień przez nieprzyjaciela. W Galicji w ciągu 30 i 31 maja (12 i 13 czerwca) znów rozwinęła się uporczywa bitwa na całym froncie od Piskorzyc do Sanie do Mościsk. Nieprzyjaciel dokonywał zwartymi masami ataków na froncie rzeki Lubaczówki, na niższym brzegu której udało mu się przez nią przeprowadzić, jak również pomiędzy Lubaczówką a Wiśnią, gdzie przeciwnik zajął wieś Tuchta. Nad Dniestrem nieprzyjaciel w nocy na 31 maja (13 czerwca) i przez dzień następny uporczywie, lecz bez wyników, atakował nasze uziemienia przedmostowe około wsi Nizniów na lewym brzegu Dniestru. Na froncie wsi Żozawa — Zaleszczyki w d. 30 maja (12 czerwca) został dokonany, wyjątkowy pod względem dzielności, kontratak, w ciągu którego prawie zupełnie wyrabano i rozproszono kilka kompanji tyrolskich strzelców ludowych i 20-ty bataljon strzelców. Na drugi dzień w tejże okolicy drużyna pospolitaków naszych, przeszedłszy przy poparciu llnych od-

działów do kontraktu, pochwyliła 400 jeńców z 8 oficerami. Petrograd. (AP.) Przegląd „Arm. Wiestnika” z d. 31 maja (13 czerwca): Na terenie poza Wisłą w ciągu dni ostatnich trwał zwykły ogień bateryjny, miejscami karabinowy. Dd 28 maja (10 czerwca) przeciwnik wzmacnia swe pozycje. W Galicji na terenie Saau wszystkie dni ostatnie upływały spokojnie. O świcie w d. 30 maja (12 czerwca) nieprzyjaciel rozpoczął silne ostrzelanie z armat i karabinów oddziałów naszych w okolicach Radaw. W kierunku na Mezö-Laborez od rana w d. 27 maja (9 czerwca) przeciwnik cały dzień ostrzelwał z dział ciężkiej i lekkiej artylerji okolicę Mościsk a po południu piechota nieprzyjacielska przeszła do ataku i do 28 maja (10 czerwca) miejscami zdołała się okopać w odległości 100 — 200 kroków od naszych pozycji. W d. 28 maja (10 czerwca) nieprzyjacielska baterja automobilowa podjechała blisko do naszych szanec w okolicy Tuchy, lecz strzałami naszej artylerji lekkiej wkrótce została odpędzona. W d. 28 i 29 maja (10 i 11 czerwca) na niektórych punktach trwała w dalszym ciągu wymiana strzelów armatnich i karabinowych. Przeciwnik energicznie umacnia swe pozycje przed wojskami naszymi zajmującymi front Buczyna — Tuchla, gdzie przybyła ciężka artylerja kalibrów 10-cio i 12-to calowych. W nocy na 30 maja (12 czerwca) nieprzyjaciel dwukrotnie usiłował naciąć od Kalnikowa, lecz został odparty strzałami naszymi. W kierunku na Stryj, w tych dniach trwały pomyślnie dla nas, uporczywe walki. W d. 27 maja (9 czerwca) pomimo uporczywego oporu niemców zajęliśmy wieś Bereźnicę i Królów, przy czem oddziały nasze wzięły wielu jeńców. W okolicy na północno-zachód od tych wsi, jeden z pułków naszych wypuścił przeciwnika bagnetami, wzięł do niewoli przeszło 200 jeńców i zdobył dwa karabiny maszynowe. W innym kierunku oddziały nasze nie bacząc na silny ogień nieprzyjaciela z dział ciężkiej artylerji zajęły Lukowice. W dniu tym wiele oddziałów naszych pomyślnie posuwały się naprzód, znosząc przeciwnika i zajmując szereg ważnych punktów. W okolicy Piaseczna nieprzyjaciel wysunął pięć samochodów opancerzonych i pociąg, przy współdziałaniu których piechocie przeciwnika udało się odeprzeć nasze oddziały naciągające się w okolicy dworu w Ludwikowie. Strzały dwóch naszych armat zmusiły samochody i pociąg do ucieczki a oddziały nasze znowu zajęły dwór w Ludwikowie, przy czem pluton porucznika Borodawkina otoczył i wzięł do niewoli 5-tą kompanję 49 pułku cesarskiego w składzie oficera i 125 szeregowców. W tymże dniu w walce zajęliśmy las Niedźwiedziowski, Turady, Kukulowce, Bereźnicę i Gniazdyczewo, przy czem tylko podczas zajęcia Turady na razie zarejestrowano jeńców 200 z 3 oficerami, dwa karabiny maszynowe i dwa jaszczyki z nabojami. Liczba jeńców wziętych w tym kierunku oblicza się. W d. 25 maja (7 czerwca) jeden z naszych korpusów wzięł do niewoli 82 oficerów i 3256 szeregowców oraz

zdołyl 12 karabinów maszynowych, 2 jaszczyki z nabojami i część taboru. Rano 26 maja (8 czerwca) wojska nasze straciły przeciwnika z wyniosłości nad Wiśniewem, gdzie wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i 823 szeregowców, óróđ których kompanję niemieckich fuzylerek, składającą się z dowódcy i 100 szeregowców. W tymże czasie oddziały nasze w dalszym ciągu ścigając nieprzyjaciela zajęły wieś: Nowoszyn, Minisko, Ksary, Lubszę oraz folwark i las za dworem w Żorawnie. Przerzucone przez przeciwnika mosty przez Dniestr pod Golezawem, Żorawnem i Starem Siołem podczas odstąpienia zostały przez niemców wysadzone. O godzinie 10 rano, zauważyliśmy następowanie 6 bataljonów austriaków w kierunku Hruszowa. Silne oddziały wywiadów pojawiły się w okolicy Osefoburga a duże oddziały nasze odrzuciły austriaków, przy czem wzięliśmy do niewoli 33 oficerów i 490 szeregowców. W ciągu doby, licząc od rana 28 maja (10 czerwca) jeden z korpusów naszych wzięł do niewoli 67 oficerów i 1540 szeregowców austriacko-węgierskich. W d. 28 maja (10 czerwca) przeciwnik w tym kierunku został odrzucony z Dniestru, przy czem w okresie tej operacji, od 26 maja (8 czerwca) do 28 maja (10 czerwca) wzięliśmy do niewoli 348 oficerów, 15430 szeregowców, a zdobyliśmy 17 armat, 78 karabinów maszynowych, dużą ilość broni, tabory i masę innej zdobyczy. Najlepsze oddziały armji Leningona poniosły ogromne straty. Niektóre pułki, jak naprzykład 102-gi, zostały zupełnie wybite. W d. 29 maja (11 czerwca) przeciwnik ostrzelwał z armat okolicę Kadory. W nocy na 29 i 30 maja (11 i 12 czerwca) niemcy usiłowali atakować oddziały nasze w okolicach Królów i Bereźnicy, lecz zostali przez nas odrzucony z wielkimi stratami. Też w nocy wywiadów nasi pochwylił posterunek połowy 79-go pułka cesarskiego. Na terenie zadniestrzańskim w ciągu dni ostatnich toczyły się w dalszym ciągu walki uporczywe. W d. 27 maja (9 czerwca) od rana niemcy skoncentrowali silny ogień działowy na okolicę Podluzia i około 11-tej rano znacznymi siłami przeszli do ataku, który został odparty. W tymże czasie w okolicy Styni, przeszliśmy do kontraktu, odrzuciliśmy niemców i wzięliśmy do niewoli 5 oficerów oraz 600 szeregowców. Po południu w d. 27 maja (9 czerwca) nieprzyjacielowi udało się zająć wyniosłość „371” w okolicy Mogiły, lecz wojska nasze przeszedłszy do kontraktu znowu zawładnęły tą wyniosłością, biorąc około 500 jeńców. Ogniem artylerji naszej ostrzelano została kolumna przeciwnika, posuwająca się ku Kołodziei. Po kilku wystrzałach naszych osłona rozbiegła się, a powózki również rozbiły się w różne strony. W ciągu nocy na 29 maja (12 czerwca) przeciwnik usiłował atakować niektóre oddziały nasze, lecz wszystkie jego usiłowania skończyły się dla niego niepowodzeniem. W ciągu 28 maja (10 czerwca) niemcy utrzymywali ogień armatni przeważnie po okolicy Podgrodzia. Trzy następujące jeden po drugim atki przeciwnika na Rogoznę, zostały przez nas odparte z dużymi dlań stratami.

Po nadejściu nocy nieprzyjaciel próbował atakować od Kurakowa, lecz został odparty. Około północy przeciwnik rozwinął silny ogień działowy i z karabinów maszynowych, poczem powiół atak na okolicę Komarowa. Wojska nasze aż do zbliżenia się przeciwnika do zagrożeń drutowych nie strzelały, lecz potem powitały go zgodnym ogniem i zmusiły do pośpieszniejszego oraz bezładnego odstąpienia. W okolicach Sadogory i Zadarbrowki nieprzyjaciel przeważającymi siłami dokonywał powtórných, zaciętych ataków, lecz nie bacząc na to, iż miejscami udawało mu się dochodzić do naszych zagrożeń drutowych strzałami naszymi zmuszony został do pośpiesznego odstąpienia. Od rana 29 maja (11 czerwca) przeciwnik skoncentrował ogień artylerji ciężkiej i lekkiej na teren Zydzaczów — Niezwiska i trzema pułkami przeszedł do kontraktu, w którym dotarł do naszych zagrożeń drutowych, lecz powitany uderzeniem na bagnety zmuszony był cofnąć się w nieładzie na swe pozycje. WOJNA Z TURCJĄ. PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu armji kaukaskiej: W d. 30 maja (12 czerwca) wojska nasze w kierunku ołtyńskim odparły próbę turek zaatakowania Iszchany. W dolinach Sewriczaju i Oltjezi turecy kilkakrotnie przedsiębrali nastąpienie na wojska nasze, lecz ataki ich były bez wyniku. W d. 29 maja (12 czerwca) wojska nasze zajęły miasto Achlat. Na innych kierunkach sytuacja bez zmian. WYBORY W GRECJI. Ateny. (AP.) 31 maja (13 czerwca). Rozpoczęły się wybory do parlamentu w całym królestwie za wyjątkiem niektórych okręgów Macedonii oraz Krety, gdzie wybory wstrzymano ze względów formalnościowych. Wybory w Atenach i w Pireusie odbywają się spokojnie. Stronictwo Venizelosa widocznie otrzymuje przewagę. Korespondent Ag. Petr. odczytał centralne punkty wyborcze, gdzie do tego czasu przeszło 65 pr. stronników Venizelosa. Na prowincji stronictwo Venizelosa do tego czasu również bierze górę. W dobrze poinformowanych sferach twierdzą, iż niezależnie od wyniku wyborów gabinet obecny pozostanie przy władzy aż do wyzdrowienia króla, w stanie zdrowia którego dziś dają się zauważyć wahania. Z CZARNOGÓRZA. Ateny. (AP.) 31 maja (13 czerwca). Czarnogórcy zajęli prawy brzeg rzeki Bojany oraz okolicę i następują na Skntari. Z PERSJI. Isfahan. (AP.) 31 maja (13 czerwca). U general-gubernatora, który otrzymał dymisję, odbyła się narada bachtiarów, duchowieństwa i kupców, na której uchwalono, żeby wobec mianowania nowego general-gubernatora nie bacząc na okazywanie rządowi opór. Bachtiarowie zgromadzają jeźdźców i toczą rokowania z niemcami. POD DARDANELAMI. Salonki. (AP.) Z Mitleny donoszą pod datą 30 maja (12 czerwca), że flota angielska wykryła wielki skład benzyny w zatoce w pobliżu Atwal. WYJAZD DERNBURGA. Nowy Jork. (AP.) (14) bm. Dernburg wyjechał do Niemiec na parowcu „Bergens Fjord”.

KINEMATOGRAF „Kronika wojenna z frontu Zachodniego” zdejcia „Wielkoświatowy oszust”, dramat w 2-oh „Dwóch Maksów”, komedia w 2-oh częściach. Początek w sobotę 1 niedzielę o g. 4-ej, w reszcie dni o g. 3-ej. — Teatr zamyka się punktualnie o g. 11 w.

Teatr Familijny R. Sztremera. Dziś ostatnia nowość. „Kaplanka Wenery”, dram. arty. licyzny w 3 akt. część. Cz. I-sza: „Miłość i namlotność, kłopot jak morze”. II-ga: „Od miłości do nienawiści”. III-cia: „Płomień zwyciężył złość księżniczki. Morze zachowało tajemnicę kapłanki Wenery”. „Pod krzaczkiem”, wesela farsa. Kronika Homon est. wyj. koniec punktualnie o g. 11 w.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO MIEJSKIEGO T-WA KREDYTOWEGO ogłasza, że 29 lipca st. st. 1915 r. o godz. 12-ej w południu w lokalu Zarządu, w Wilnie, ul. Świętojerski prosp. Nr 5, odbędą się licytacje na sprzedaż zastawionych w Towarzystwie następujących majątności w m. Wilnie:

Imię i nazwisko właściciela nieruchomości	Adres nieruchomości w Wilnie	Przestrzeń placu, na którym nieruchomość się znajduje	Suma długu kap. przekazywanego na nowonabywcę	Wysokość rat zaległych do uregulowania
Bieszyńska Paulina, córka Henryka	ul. Kalwaryjska	992,5 sąż. kw.	6329 ra. 29 k.	1064 ra. 97 k.
Biechorowicz Iszak syn, Mendela	ul. Znamieńska i Gogolewska	650,8 sąż. kw.	22183 ra. 15 k.	2645 ra. 65 k.
Hallecka Maria, córka Franciszka	ul. Antokolska	1237,1 sąż. kw.	6095 ra. 13 k.	939 ra. 74 k.
Gerłowski Stanisław, syn Antoniego	ul. Kalwaryjska	306,5 sąż. kw.	4625 ra. 53 k.	716 ra. 43 k.
Jogibes Paal, syn Samuela	zauł. Żmudzki	148,0 sąż. kw.	17468 ra. 69 k.	1467 ra. 77 k.
Kurowska Melania-Zofja, córka Stefana	ul. Chlebna i Zielona	228,16 sąż. kw.	1808 ra. 37 k.	217 ra. 90 k.
Lapiński Aleksander, syn Marceliego	zauł. Ignacowski	275,0 sąż. kw.	45311 ra. 19 k.	4889 ra. 77 k.
Nienartowiczowie: Andrzej, syn Kasimiorza i Teresa, córka Franciszka	ul. Sierocka	304,0 sąż. kw.	5154 ra. 92 k.	807 ra. 42 k.
Sogalowie: Lejba, syn Hirsza i Godes, córka Jzanka-Mejera	ul. Wilkomińska	212,0 sąż. kw.	4515 ra. 49 k.	539 ra. 63 k.

Szczegóły spraw, dotyczących sprzedawanych majątności, mogą być przeglądane w Zarządzie Towarzystwa, począwszy od 15 lipca st. st. 1915 r., codziennie, od 11-ej do 2-ej w południe. Brać udział w licytacji mogą osoby, które przed początkiem licytacji wpłacą kaucję pieniężną, równą sumie przetworzonych rat i zaległości. Prawo własności na nieruchomości będzie zatwierdzone tej osobie, która zaproponuje na licytacji cenę najwyższą i wnieśnie w ciągu ośmiu dni od nadpłaty ponad dług, przekazywany na nowonabywcę, oraz na koszt zatwierdzenia nowonabywcy, jako nowego właściciela majątności. Powinno licytacja na majątności, niesprzedano podczas pierwszej licytacji, wyznaczana jest na 14 sierpnia st. st. 1915 r. o tej samej godzinie i w tym lokalu.

Nowe Pocztówki polskie i francuskie z chwili bieżącej. Instrowane przez Ryszkiewicza, oraz z wierszami Stońskiego i In. Wydawnictwa „Selt” i „S. Branka”. Z chwilą wyjścia z druku każdej odmiany SĄ DO NABYCIA W SKLEPACH W. BORKOWSKIEGO w Wilnie: \$-to Jerski 5. \$-to Jańska 19. PP. Handlującym znaczny rabat.

URALSKE I Syberyjskie kamienie drogocenne. Jarmark i rądz leży korpus Nr 4. Wielki wybór rozmaitych kamieni, jak również pierścionków, kulonów i in. w słoico i srebrza. Przejmowane są obstaruki.

WARSZTATY SZEWCKIE Suwalskiego Gubernialnego Komitetu Obywatelskiego Antokol 28. Przyjmują zamówienia i reparaacje obuwia.

Francuz, człowiek starszy wyższe, poszukuje miejsca na wsi w domu obywatelskim; pragnąłby zabrać ze sobą wnuczkę (lat 14). Warunki do omówienia. Oferty tylko pisemnie: Wilno, Zawaina, Konstanty Bukowski, dla A. de G.

Nauczycielka majęca wyższe wykształcenie, poszukuje kondycji. Sylwanowicz, Miask, Kolomejska 2. 911

Praktyczna Nauczycielka czna, znająca dobrze franc. niem. słuchająca wyższych kursów Piotr. poszukują kondycji lub lekcji — Wilno, Antokol, Słoneczna 5, Bartoszewiczówna. 947

Realista VI klasy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty w administracji Kur. Lit. dla Z. 932

Student Moskiewskiego Uniwersytetu rotnytnowany korepetytor, poszukuje od zaraz kondycji na wies. Adres: poczta Szwycyzyn gub. Wileńskiej majątek Nawlice. Inżynier J. Lisowski, dla studenta Z. B. 934

Student Uniwersytetu Petrogradzkiego, doświadczony korepetytor, (8-mio letnia praktyka nauczycielska), poszukuje kondycji na lato. Może wykładac po polsku. Wileńska 28—29, K. Masłowski. 914

Student politechniki w Rydze, polak, doświadczony korepetytor i nauczyciel, poszukuje kondycji. Ryga. Bliżawietniskaja 101—14. Kalinowski. 937

Kupno i sprzedaż. 5 buhaj i cielęta rasy Szwyjo i Holenderskiej, poczta Kleck, Mińska gub. \$.

Do sprzedania 5 buhaj i cielęta rasy Szwyjo i Holenderskiej, poczta Kleck, Mińska gub. \$.

Posady i prace. a) Poszukiwawcy: Pomocnik gospodarczy ka- waler, poszukuje posady ze świadectwami. — Zankowy zaułk Nr 21, m. 13, Roinkowi W. K. 916

Mieszkania. Letnisko o 4 pokojach, z umeblowaniem i naczyniem, do wynajęcia. Od st. Anastajewskiej i miasteczka Ewie 8 wior-ty, Portowa (od 4-7 wlecz.) d. Nr 23 m. 23. 944

Letnisko z pen- ionatem nad brzegiem WRU, w sosnowym lesie; czas dowolny. — Dowiedzieć się: Zankowy 8—2, od g. 3—5 po pol. 936

Poszukuję na lato domu 7-8 pokojach z umeblowaniem o kilka stajni od Wilna w kierunku Mińska niedaleko od kolei i miasteczka. Hr Karol Zabielko Wilno, Hotel Europejski. 936

Koźne. Henryk Sakiel z Gorzd, syn Jara, poszukuje krewnych. Adres: gub Kow, poczta Witoldowo, Skrobiszal. 945

Przewodnik po Litwie i Białejnisi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejnisi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. i kop. 25. Do nabycia w administracji „Kurjera Litw.” oraz w księgarniach.